

Fragmentaryczna diagnoza sytuacji partyjno - politycznej Dolnego Śląska z uwzględnieniem realnych nieprawidłowości działających na szkodę interesu publicznego oraz praw i wolności obywatelskich.

Casus uchwały Sejmiku Województwa Dolnośląskiego nr XLIII / 718 / 09 z dnia 23 lipca 2009

Zdecydowałem się z konieczności publicznie przedstawić niektóre kontrowersyjne aspekty polityczno-(samo)rządowej kondycji Dolnego Śląska przez pryzmat i z uwzględnieniem kulis funkcjonowania władzy, na konkretnych, przykładach, faktach, dowodach – z uwzględnieniem własnych doświadczeń, opinii, propozycji. Zostałem do tego zmuszony, ponieważ zarówno geneza określonych zdarzeń jak i ich skutki są bulwersujące, niemożliwe do akceptacji i kontynuacji, świadczą o wielu nieprawidłowościach i stanowią zaprzeczenie idei demokratycznego państwa prawa. Lokalni liderzy, działacze („sprawcy”) – nominaci i koledzy marszałka sejmiku Pana Grzegorza Schetny - odmawiają współpracy, konsekwentnie podtrzymują i tuszują swoje nieuczciwe zachowania i decyzje, niezgodne z prawem, etyką, podstawowymi standardami, prezentują postawę „w zaparte”, świadczącą ponadto o rażącej niekompetencji i przekonaniu o istnieniu parasola ochronnego w centrali - „nam wolno więcej”.

Niedopuszczalne jest nadużywanie przepisów prawnych do obrony kłamstwa, matactwa, działania w złej wierze, preparowania faktów i ich nieprawdziwej interpretacji w celu pozbawienia kogoś racji, prawdy.

Dłuższa historia, wielość wątków i aspektów tej (niejednej zresztą) sprawy skłania do hasłowego, punktowego przedstawienia najważniejszych faktów, kontekstów i okoliczności.

Materiały źródłowe, dokumenty, dowody dostępne są na dedykowanym portalu www.region.wrock.pl, w formie ponumerowanych linków, do których odsyłacze znajdują się w niniejszym tekście. Oczywiście, zapoznanie się ze wszystkimi, nawet większością, jest niemożliwe – ale uwiarygadniają one wszystkie opinie i wnioski. I tak wyczerpująca może być wyłącznie werbalna relacja/prezentacja.

I/ Akceptując, właściwie interpretując takie wartości i pojęcia jak aktywność obywatelska, zaangażowanie w sprawy publiczne, dysponując wieloma istotnymi uwagami, ocenami, propozycjami, kilkakrotnie poprosiłem o spotkanie, możliwość rozmowy z regionalnymi liderami. Niestety, nie będąc VIP-em ani celebrytą, generalnie zostałem zlekceważony (szczegóły w linku nr 2 po otwarciu www.region.wrock.pl). Dotyczy to także byłego(?) szefa regionalnych struktur PO G. Schetny (linki nr 3,12,13,14)

II/ Jedynym konkretnym efektem moich starań i aktywności było pismo z MSWiA informujące o potraktowaniu m.in. mojej korespondencji, próśb jako skargę(i) na marszałka województwa dolnośląskiego (UMWD) i przekazaniu jej do sejmiku wojewódzkiego (SWD) w celu rozpatrzenia w postępowaniu skargowym. Nie to było moim celem, bo pozytywny i życzliwy dialog, dyskusja, merytoryczna konfrontacja, polemika nie powinny raczej podlegać procedurom administracyjnym (np. kpa). Skoro jednak już do tego doszło, to obligatoryjnie należałoby oczekiwać pełnego poszanowania obowiązującego prawa, rzetelności i uczciwości, kompetencji, otwartości. Niestety, w praktyce okazało się, że jest dokładnie odwrotnie. – do dzisiaj. Parasol jest otwarty...- nieprawidłowości są w pełni akceptowane

Ta formalna „skarga” – w rzeczywistości merytorycznie coś znacznie więcej – obejmowała szereg istotnych problemów, wniosków i zarzutów, przede wszystkim w interesie społecznym.

W szczególności dotyczyło to bardzo kontrowersyjnych strategii regionalnych: rozwoju (SRWD 2020) i innowacji (RSI/DSI), fikcyjnego konkursu RPO (1.12.08 – „3 min”), braku prawidłowego nadzoru i kontroli w systemie władzy lokalnej (DUW>SWD>UMWD), „karania” za niezależne, krytyczne opinie a także wiele tematów innowacyjno-rozwojowych. (Tematyka ta zawarta jest m.in. w linkach nr 3-5, oraz 21-24 z wcześniejszego okresu – bez reakcji ze strony adresatów). Odmowa prawa do pytań, wątpliwości, oceny i kontroli władzy – to niedopuszczalne w systemie demokratycznym – tym bardziej, jeżeli skutkiem są

nonsensy, niewiedza, błędy, z jakimi można spotkać się np. w strategiach, uchwałach, utraconych możliwościach....

III/ To pozorowane, ale trwające formalnie kilka miesięcy „postępowanie wyjaśniające” okazało się fikcją, sprzeczną z obowiązującym prawem - zakończono je kompromitującą Uchwałą sejmiku WD nr XLIII/ 718/09 (dalej U718) w dn. 23.07.2009 – uznającą skargę za bezzasadną, do czego zresztą konsekwentnie i tendencyjnie zmierzano od samego początku. W rzeczywistości nie została ona rozpatrzona, o czym m.in. świadczy to, że każde niemalże zdanie werbalnego (link nr 6) oraz pisemnego (nr 7) uzasadnienia mija się prawdą, jest zwykłym kłamstwem, matactwem i/lub merytoryczną bzdurą, świadectwem rażącej niekompetencji i złej woli jej autorów, zatwierdzających oraz akceptującego (później) wojewody. Logicznym i oczywistym skutkiem musi być nieważność postępowania i uchwały ze względów formalnych. Niezgodność z prawem U718 dotyczy nie tylko Konstytucji, wielu przepisów - m.in. art. 6-10 i Rozdziału VIII kpa, art. 5 kodeksu cywilnego, dedykowanego Rozporządzenia RM z 2002. Ponadto, jak sądzę, kodeksu karnego (przestępstwa urzędnicze) - potwierdzanie nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne, nadużywanie władzy (stanowisk), niedopełnienie obowiązków - na szkodę zarówno interesu publicznego jak i słusznego prywatnego. To są przecież funkcjonariusze, osoby zaufania publicznego. Brak w U718 jakichkolwiek, konkretnych i merytorycznych reakcji na zarzuty, adekwatnych (kontr)argumentów, - ponadto jej klimat, wręcz pretensje (?) kwestionujące prawo skarżącego do wątpliwości, pytań wniosków i krytyki, świadczy o merytorycznym i formalnym zlekceważeniu tej merytorycznej, ważnej dla polityki regionalnej, skargi (umownie).

Ponadto - zebranie razem kilku oczywistych bzdur i/lub kłamstw, nazwanie ich „Uchwałą” jest oczywistym nadużyciem i nieporozumieniem, nie może mieć znaczenia prawnego – nadrzędnym celem było uznanie skargi jako nieuzasadnionej.. Ponadto, nie bez znaczenia są i inne aspekty i nieprawidłowości, dodatkowo uzasadniające tezę o braku legalności postępowania i jego tendencyjnego, nieprzyzwoitego wręcz efektu czyli U 718 (nr 7). Kilka przykładów:

A/ Fakt zafałszowania w 70-80% źródłowej (oryginalnej) skargi i „rozpatrzenia” jakiejś jej własnej, bardziej „wygodnej” wersji, przez SWD (vide link nr 9 – Supplement)

B/ Różnice między rekomendacją dla radnych (link 6) a pisemnym uzasadnieniem U718 (link 7)

C/ Uznanie przez wojewodę (art. 229 kpa) legalności postępowania i uchwały jest bezprzedmiotowe, tendencyjne, ponieważ powołuje się on wyłącznie na Rozporządzenie RM z 2002 dot. skarg (i tak w praktyce zlekceważone), pomijając niezgodność U718 z wieloma przepisami wyższego rzędu (m.in. w/w) co wskazuje na nierozpatrzenie skargi zgodnie z wymogami w nich zawartymi - nie tylko literą ale i duchem prawa.. Dotyczy to działania na podstawie przepisów prawa, z poszanowaniem prawdy czyli w zgodności z rzeczywistością, dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego, uwzględnianie interesu społecznego i słusznego osobistego, informowanie strony (a nie np. odmawiania dostępu do dokumentów w trakcie „postępowania”), pogłębiania zaufania obywateli do władzy, państwa. Przyjmowanie - a następnie „uzasadnienie” - z góry upatrzonej tezy, niedopuszczanie sprzecznych z nią argumentów, dowodów i prawdy (czyli faktów zgodnych z rzeczywistością) jest nielegalne i dyskwalifikujące.

To prawda, wojewoda nie miał prawnych możliwości ponownego rozpatrzenia sprawy pod względem merytorycznym - do tego zobowiązany był sejmik, czego jednak nie zrobił, co jednoznacznie potwierdza bełkotliwa treść U 718, pozbawiona jakiegokolwiek sensu i merytoryki, zrozumienia, o co w ogóle w niej chodzi. Potwierdza to, że w rzeczywistości żadnego postępowania skargowo -wyjaśniającego nie było, bo nie znajduje to odzwierciedlenia w tekście/treści tej uchwały. Z tego właśnie powodu wojewoda powinien zakwestionować U718 jako niezgodną pod względem formalnym z obowiązującymi przepisami prawa – a nie tylko z jednym wybranym, Rozporządzeniem RM z 2002 w/s skarg – i tak zlekceważonym (par.9).

. Zatuszowano to jednak – a przecież nikt nie oczekiwał od wojewody np. analizy strategii, itp. merytoryki.

D/ Wojewoda w swojej odpowiedzi z 20.10.09 na „skargę na rozpatrzenie skargi” (link 33) powołuje się na jakąś „...uchwałę organu stanowiącego powiatu” (zamiast sejmiku wojewódzkiego) co formalnie dyskwalifikuje tenże dokument również i z tego powodu – ew. jako element „oczywistej pomyłki” ale chyba raczej całości postępowania skargowego, „odwoławczego” oraz wytworzonej dokumentacji.

E/ Prawo nie może być wykorzystywane do celów z tym prawem sprzecznych, jego nadużywanie stanowi szczególną formę bezprawności, która skrywa się pod pozorem legalizmu. Ponadto, nie można przecież czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współzycia społecznego.

Kuriozalne sformułowania U718 (refleksja: Region Oparty na NIEwiedzy – urzędniczo-partyjnej!?) w założeniu mają uzasadniać przyjęte z góry nieuczciwe i nieprawdziwe założenie, że moja pozornie rozpatrywana skarga jest niezgodna ze stanem faktycznym, realiami i prawdą oraz wiedzą. W rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie. Każde celowe kłamstwo, działanie w złej wierze jest bezprawne i nie może korzystać z

ochrony prawa. O wiarygodności, ważności i legalności dokumentu nie świadczy jego nagłówek, tytuł i wstęp oraz fakt jego – nawet wielokrotnego - cytowania, lecz formalno-prawna poprawność, zasadnicza treść, poziom, merytoryka, oraz prawda.

B. wojewoda (obecny marszałek R. Jurkowlaniec) niejednokrotnie wprowadzał swoich zwierzchników z MSWiA w błąd (eufemizm), lekcewał też inne przepisy prawa; działacz partyjnej młodzieżówki – pracownik DUW rozmawiając ze mną telefonicznie zrobił to samo, też później – obecnie jest dyrektorem departamentu marszałka. To być może imponderabilia, ale bardzo charakterystyczne i nie jedyne w tej sprawie, też w samorządzie – w dominujących, toksycznych klimatach i poczuciu „niezależności”...

Żeby nie być gołosłownym – kilka bulwersujących przykładów (szczegóły w linku 29, ew. też nr 9) – nie ma w obydwo uzasadnieniach U718 (linki 6,7) praktycznie żadnego konkretnego i merytorycznego odniesienia się do właściwej skargi, pytań, wniosków - natomiast można tam spotkać takie dyskwalifikujące, sprzeczne z prawdą i nieuczciwe stwierdzenia, jak np:

1/ Nierozróżnianie Dolnośląskiej Strategii Innowacji (DSI) i Regionalnego Programu Operacyjnego (RPO), czyli dwóch z trzech najważniejszych strategicznych dokumentów regionalnych i w efekcie werbalne wykreowanie (>link 6) jakiegoś nowego, nieistniejącego bytu, którego nazwa konsumuje te rzeczywiste (DSI+RPO), czyli *"Regionalnego Dolnośląskiego Programu Strategii Innowacji"* (sic!). Kolejne potwierdzenie: „Sejmik i tak wszystko przegłosuje”

2/ Kuriozalne powoływanie się na pismo sprzed 6 lat, z pewnością nieistniejące, bo noszące datę niedzieli wyborczej (25.09.2005), które miałyby ponadto wyjaśniać dominujące w skardze zarzuty, sprawy dotyczące późniejszego(!) okresu (po 2005r), m.in. braku właściwego i rzeczywistego wdrażania „strategii” - i innych; też wmawianie, że dotarło do mnie jako adresata. Obywatel ma prawo pytać rzadko..

3/ "Starannie dobrani specjaliści" – określenie z U 718 mające stanowić rzekome alibi (w rzeczywistości to „komplement inaczej”) usprawiedliwiające obydwie, kontrowersyjne i dyskredytujące (w różnym stopniu) Dolny Śląsk, strategię z 2005r : w/w DSI/RSI oraz Strategię Rozwoju Województwa Dolnośląskiego (SRWD 2020) ; ta charakterystyka ich autorów reprezentujących środowisko akademickie, ma stanowić substytut dyskusji merytorycznej i wykluczyć jakąkolwiek polemikę, niezależne opinie, krytykę – nawet oczywistą i w pełni uzasadnioną; (link 15 i ew. 16-19). „*Tam, gdzie wszyscy myślą tak samo, nikt nie myśli zbyt wiele*”

4/ Żonglowanie w tekście („na chybił trafił”) pojęciem Komitetu Monitorującego (KM) świadczące o nieznanym, braku orientacji o jego roli i ustawowym umocowaniu – ponownie potwierdza to fakt utożsamiania przez autorów RPO z DSI ; kompletne pomieszanie pojęć, znaczeń, struktur, regionalnej legislacji, mylenie KM z innymi, wewnętrznymi, zespołami np. ZM (link nr 9 – Supplement)

5/ Stwierdzenie o moim rzekomym uczestnictwie w dolnośląskich władzach BCC i zakończeniu kadencji, co jest cynicznym kłamstwem, mającym uzasadnić jako rzekomo naturalne i oczywiste usunięcie mnie z członkostwa w KM RPO (i komisji WKDS), które tak naprawdę stanowiło odwet za niezależne myślenie, uzasadnioną w pełni krytykę (wspólne działanie regionalnego kierownictwa BCC, dla którego nadrzędną wartością jest utrzymywanie dobrych stosunków z władzą, czego nie ukrywano - oraz administracji).

Werbalizując to bardziej opisowo i kolokwialnie lecz adekwatnie do mechanizmu myślenia akceptującego/autora U718 czyli przewodniczącego SWD Pana Jerzego Pokoja >>

**** Rzeczpospolita Polsko-Turecka, Ministerstwo zdrowia, infrastruktury i przemysłu, itp.>My tak uważamy... – takie połączenia, nowe byty..-**

**** Skarga na pobicie – odpowiedź: przeciw jakości zakupionej piłki i rakiety tenisowej była b. wysoka.**

**** Okradziono Pana? Ale to zrobił specjalista, mistrz w złodziejskim fachu..**

**** Na skargę o sfalszowanie podpisu w 2008 roku otrzymał Pan przeciw odpowiedź w 2006 roku – samochód został wyremontowany prawidłowo, dlatego Pan stale do tego wraca...**

Kapitał społeczny (który powinien być przez samorząd budowany a nie odwrotnie), niezorganizowana aktywność obywatelska – demokracja bezpośrednia, równie uprawniona (też w UE) jak przedstawicielska, zaangażowanie w niepartyjne działania społeczne i polityczne, wskaźniki dobrego rządzenia (Good Governance), kontrola społeczna i krytyka władzy, dążność do wpływu na zmiany, eliminacji patologii i nedorzecznosci, niewiedzy. – wiele pojęć, tak bardzo lekceważonych, odzwierciedlających niezrozumienie i negatywny do nich stosunek lokalnej władzy. A także, jak widać, wręcz generujących oburzenie widoczne w treści U718(atmosfera: „*jak śmie się odzywać, o co pytać, zgłaszać wątpliwości, wnioski*”) agresję, front odmowy, wykluczenie. Ponadto - ujawniający destrukcyjny mix „arogancja z ignorancją” – u ludzi nominowanych bądź z wyboru, z założenia i teoretycznie osób zaufania publicznego. Wyrzucanie kogoś z NGO przez władze w sojuszu z innym NGO (BCC) jest po prostu aberracją, przejawem anty-otwartości. Niezależnie od pewnych generalnie słusznych stwierdzeń a propos w treści U718.

IV/ Podstawowym (ale nie jedynym) zagadnieniem merytorycznym który obejmowała owa „skarga” – a zlekceważonym przez U 718 - były, wspomniane powyżej, dwie najważniejsze strategie – RSI/DSI, oraz SRWD2020. Obydwe zostały zatwierdzone przez SWD w 2005 i w niezmiennych, swoich specyficznym oryginalnych i wadliwych wersjach, funkcjonują do dzisiaj. W dużym stopniu dokumenty te są fasadowe i nie spełniają swojej roli kreowania polityki rozwojowej regionu – zasadne jest pytanie o to, czy w ogóle zasługują one na miano regionalnych strategii, adekwatnych do wyzwań współczesnego świata, będącego w stałym kryzysie i zmianie. Dlaczego (i kto) utrzymywano tę fikcję i okłamywano Dolnoślązaków przez 6 lat – warto to przeanalizować – w zasadzie wiadomo i ktoś za to odpowiada. Ale najważniejsza jest przyszłość.

Poniżej - kilka zaledwie przykładów konkretnych błędów i absurdów - w obszarze przeciętnych nawet standardów i wiedzy – można zapytać, czy i jaki w tej sytuacji jest sens zajmować się tymi poważniejszymi - wg stan na dzień zatwierdzania: (Więcej – link nr 15, ew. także nr. 16-19)

a/ odwoływanie się do niewłaściwych, już w momencie zatwierdzania(2005r.) podstawowych branżowych przepisów (ustaw), definicji, b/ wykreowanie w DSI jakiegoś własnego okresu programowania UE czyli 2009(?) – 2013, c/ podział kraju na 10 regionów, nieaktualny już od 2002, d/ podwójne akapity w tekście, e/ nieistniejący fundusz strukturalny, f/ uchylona (ale cytowana) w 2004r. ustawa o zasadach wspierania rozwoju regionalnego, g/ quasi SWOT, h/ błędne definicje – m.in. MSP (kryteria), h/ niezgodność DSI z dokumentem nadrzędnym czyli SRWD2020 (z 2005) – powoływanie się na poprzednią wersję SRWD z 2000r, i/ , niezrozumiała, bezsensowna, nie spełniająca swojej roli wizja rozwoju regionu, j/ brak niezależnych recenzji – i dziesiątki innych, w tym o wiele poważniejszych, metodologiczno-merytorycznych błędów, dyskwalifikujących braków. Nasuwa się wniosek, że nikt tych (projektów) obydwu dokumentów nawet nie przeczytał przed zatwierdzeniem przez SWD w 2005r (włącznie z radnymi). I tak jest do dnia dzisiejszego, uwzględniając m.in. brak jakiegokolwiek aktualizacji, a także monitoringu, ewaluacji, wskaźników, celów (SMART), planów operacyjnych/harmonogramów, itp., itd. Sztwyne *półkowniki* – dlaczego nikt z kierownictwa samorządów nigdy się tym nie zainteresował, nie reagował (np. linki nr 21-24), akceptując latami niewiedzę, fikcję, niską jakość, okłamując Dolnoślązaków.

Czy można byłoby nazwać (i następnie tolerować) podręcznikiem historii Polski publikację, w której np. *wiek XI i XII przeniesiono kilkaset lat do przodu, wyeliminowano wiek XVII,*

II Wojnę Światową cofnięto 200 lat wstecz, pominięto kilku królów i bitew, usytuowano Polskę poza Europą, wstawiono kilka zdarzeń z 2 innych krajów, itp. itp... – Czy taki „dokument” można byłoby latami traktować jako ważny i pełnowartościowy, nie poprawiając, nie aktualizując? Czy ktokolwiek odpowiedzialny (rodzice, nauczyciele, kuratoria) zdecydowałby się na podstawie w/w podręcznika przez długi czas nauczać historii czy przeprowadzać matury (=wymuszać adnotacje we wnioskach aplikacyjnych UE)? To dlaczego, *per analogiam*, tak właśnie ułomnie, nieprawidłowo realizowana jest polityka rozwoju regionalnego oraz rozdział środków z FS UE, tak naprawdę okłamywanie suwerenów/właścicieli strategii czyli Dolnoślązaków, że wszystko jest OK., że – jak cynicznie twierdzą niektórzy urzędnicy i (współ)autorzy, że sa one jednymi z lepszych w kraju. Wiedząc, że jest dokładnie inaczej – czego nie ukrywają w węższym gronie, kuluarach.

Wiele wskazuje na to, że sytuacja ta z wielu powodów może się powtórzyć, uwzględniając chociażby dotychczasowe podejście i tryb „aktualizacji” strategii na nowy okres (do 2020r) w sytuacji, kiedy niezbędne jest opracowanie nowych, a nie kontynuowanie dotychczasowych błędów, niekompetencji, deficytów, uporczywie ich powielanie, ze szkodą dla rozwoju regionu. To opinia powtarzająca się i w pełni uzasadniona

.Profesjonalizm zarządzania strategicznego należałoby rzetelnie i obiektywnie analizować i oceniać w trzech aspektach: w jaki sposób strategii były/są tworzone, ich merytoryczny poziom, (w tym przydatność) oraz przebieg (sposób)wdrażania jako stały proces zmian i adaptacji. W przypadku RSI/DSI oraz SRWD 2020 z 2005r żaden z powyższych kryterialnych parametrów nie jest zadowalający, niektóre b. słabe czy wręcz dyskwalifikujące. Trudno np. mówić o aplikacji strategii w sytuacji braku nie tylko wskaźników ale prawidłowego monitoringu, audytu, ewaluacji, aktualizacji, analiz, corocznych sprawozdań i rekomendacji zatwierdzanych przez sejmik. Brak etapów, faz – kryteriów oceny, kamieni milowych, brak poziomu operacyjnego, planu...Dziesiątki projektów, raportów, opracowań, dedykowanych w/w problematyce nie zastąpią rzeczywistej implementacji, istotnie natomiast poprawiają ilościowe statystyki wykorzystania funduszy z UE, niezbyt uwzględniając prawdziwe efekty i jakość. Podobnie, niewielkie znaczenie i wpływ na „średnią raczej” przydatność tych dokumentów ma częstotliwość odwoływania się do nich, cytowania, Rozwój współczesnych regionów nie powinien (nie może) już teraz opierać się wyłącznie o tradycyjne strategii planistyczno-synoptyczne, realizujące sztywne cele - nawet bez tak zróżnicowanych, błędów merytoryczno - metodologicznych, jak te dotychczasowe. Tym bardziej bez uwzględnienia ich elastyczności, konieczności rezygnacji z podejścia sektorowego i silosowego, przyjęcia koncepcji strategii emergentnych (wyłaniających się, inkrementalnych), mechanizmów i możliwości bieżącej (auto)adaptacji do turbulentnego otoczenia, współczesnej wiedzy – i przyjęcia do wiadomości przez „władzę”, że to nie ona, a społeczeństwo jest ich suwerenem. _A także stworzenia swoistego „ekosystemu strategicznego” z wzajemnie zharmonizowanym,

interaktywnym udziałem (uwzględnieniem) zarówno strategii krajowych jak i JST niższego szczebla. A także najbliższymi sąsiadami, też zagranicznymi, bo Dolny Śląsk nie jest samotną wyspą, jak można wywnioskować z dotychczasowych wersji.

Wiele bardzo trafnych i mądrych opinii, krytycznych uwag, ocen dotyczących tych obowiązujących od 2005 dokumentów zawierają, również niektóre wspomniane już, opracowania, raporty, analizy – nie tylko regionalne. Niestety, w dużym stopniu autonomiczne, niewykorzystywane, bez dalszego ciągu i integracji na wyższych poziomach, chyba niektóre nawet nie czytane i nierozumiane.

Dolny Śląsk i tak się będzie rozwijał i nie są w stanie przeszkodzić mu żadne problematyczne i co najmniej kontrowersyjne strategie (i nie tylko one) – link 15, ale z drugiej strony rola i znaczenie prawdziwych i profesjonalnych, przydatnych i mądrych strategii regionalnych, będzie wzrastać w następnym okresie programowania 2014-2020. Szkoda, że Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (MRR), które powinno w większym stopniu stanowić m.in. zaplecze intelektualne rządu i regionów, swoisty thinktank, akceptuje (pisemnie) dowolność i nonszalancję najważniejszych regionalnych dokumentów strategicznych – i nie tylko ich. Więcej – link 15 i ew. kolejne (16-19)

Argument - „nie myśmy to zatwierdzali, a więc odpowiada ktoś inny” jest zupełnie chybiony. Aktualizować, korygować, eliminować najbardziej kompromitujące błędy, zapisy może - i wręcz powinien - każdy kolejny SWD – istnieje ciągłość instytucjonalna organów władzy. Kto zatwierdzał – może zmieniać, uchylać. Brak reakcji, bierność jest tożsama ze świadomą akceptacją status quo – inaczej mówiąc na każdej kolejnej sesji SWD dokonywana jest potwierdzenie dotychczasowego stanu/wersji dokumentu. Dotyczy to zarówno strategii jak i kompromitującej samorząd wojewódzki i DUW uchwały nr 718 z dn. 23.07.2009

V/ Podsumowanie. Varia

1/ Aby zrozumieć prawdziwe przyczyny i kulisy tego, co dzieje się w niektórych środowiskach na Dolnym Śląsku, należy uwzględnić relacje osobiste oraz kontekst partyjny a przede wszystkim dominującą rolę i siłę sprawczą Pana Grzegorza Schetyny, marszałka sejmiku, a wg informacji na portalu partii – nadal szefa regionu PO. Był On zatem i jest jak najbardziej właściwym adresatem interwencji i próśb w sprawach dotyczących funkcjonowania w regionie Platformy oraz jej czołowych działaczy, tworzących kierownictwo samorządu wojewódzkiego – a także wojewody. Są to nie tylko bliscy współpracownicy ale i koledzy (w publikatorach m.in. „żołnierze”) G. Schetyny i de facto jego nominaci na tych stanowiskach. Wszystko wskazuje i potwierdza, że istnieje nieformalny, pełzający układ towarzysko-partyjny, swoisty mikrokosmos, klaster władzy, którego ofiarą stałem się nie tylko ja, ale m.in. artykułowane przeze mnie sprawy i problemy dotyczące m.in. interesu publicznego, rozwoju regionalnego – i ważne dokumenty, programy „nie do ruszenia” mimo oczywistych błędów i nieporozumień. Nie miałyby to większego znaczenia, gdyby było oparte na zdrowych zasadach – każdy woli współpracować z osobami, do których ma zaufanie- gdyby w tym przypadku nie miało tak destrukcyjnego wpływu na sferę publiczną, nie było równoznaczne z biernością czyli w rzeczywistości zgodą na niedopuszczalne działania – poza finansową korupcją i podobnymi... w omawianym obszarze też możemy mówić o swoistej korupcji – jeżeli zdefiniujemy ją jako nienależne korzyści – tutaj podwyższona tolerancja nieprawości, którą cieszą się liderzy-koledzy. W rezultacie uzasadnione (niestety) przekonanie dolnośląskich decydentów o istnieniu swoistego parasola ochronnego w Warszawie stwarza poczucie u nich braku kontroli, nadzoru i odpowiedzialności, zachęcają do nadużywania władzy, nie tylko w kontekście prawnym, ale i eliminacji obywatelskiej aktywności, niezależności, krytycyzmu w ocenie problemów merytorycznych. (link 29 a także ew. uzupełniając nr 9 , 10). Czy można sobie wyobrazić, aby w jakimkolwiek innym regionie – nie mającym podstaw do poczucia że „nam wolno więcej”, od lat i nadal funkcjonowały tak dyskusyjne (eufemizm) strategie, ponadto samorząd wojewódzki przygotowywał tak kompromitującą, nieuczciwą uchwałę (U718), a wojewoda ją automatycznie zalegalizował, tuszując tym samym poważne nieprawidłowości, niekompetencje, nadużywając prawa do celów z nim sprzecznych - a więc postępując bezprawnie. I obrona patologii przez jej kreatorów. Jak inaczej, jak nie układem, systemem można nazwać system sprawowania władzy, który latami umożliwia tuszowanie patologii – która w ogóle nie powinna się pojawić, co też jest odznaką choroby – a także niedopuszczalne traktowanie protestującej ofiary.

A min. J. Pitera (KPRM) i J. Miller (MSWiA) przystępują (z innych motywacji) do koalicji kłamstwa przeciwko autorowi „skargi”, mimo, że państwo powinno bronić swoich obywateli, a nie ich upokarzać, pognebiać być gwarantem praw i wolności obywatelskich, które nie mogą być naruszane w imię czyichś interesów, układów. Tym bardziej, jeżeli są słabsi – a prawo i racja jest po ich stronie. Urzędnicy z Centrum nie posiadają kompetencji decyzyjnych w tym postępowaniu, to prawda – dysponuje nimi wyłącznie wojewoda (art.229 kpa) i to on jest głównym architektem tego nielegalnego i patologicznego status quo (U718), bronionego z taką determinacją od ponad 2 lat. Bez wątplenia przez określony lokalny układ, system – bo przecież inaczej nie byłoby to możliwe. Fakty, dowody - do dyspozycji. Ja nic nie imputuję, nie insynuuję,

nikogo nie obrażam – to obrażany jest region, samorząd, mieszkańcy, standardy i wartości – to nie ja kreuję fakty, tylko je adekwatnie relacjonuję.

Oczywiście, gdyby administracja centralna była obiektywna i rzetelna, to zawsze dysponuje możliwościami, narzędziami w celu eliminacji bezprawia – jeżeli zechce i w zależności od tego, po której stronie barykady się sytuuje. W tym przypadku – nie chce i broni władzy, złego porządku. Wizualizacja – w zamkniętej szklanej klatce jestem okładany kijami *bejsbolowymi* z napisami $2 \times 2 = 5$, itp. (to poziom U718) – obok przyglądają się wojewoda i przedstawiciele KPRM, MSWiA. Kluczem do klatki dysponuje tylko ten pierwszy (art.229 kpa) – ale go nie używa, a pozostali akceptują, potwierdzając niski poziom administracji w naszym kraju.

Układowa, regionalna wersja quasi-demokratycznego państwa prawa, pod specjalnym nadzorem...

Nikt, nawet regionalni kreatorzy i adwokaci U718, nie mogą takiej niewłaściwej postawy obydwu ministrów traktować jako usprawiedliwienia, alibi dla siebie („jest OK, bo KPRM, MSWiA akceptują” – nieprawda, to tylko ich bierność, asekuracja, niekompetencja) – to wyłącznie marszałek WD, przewodniczący sejmiku oraz b. wojewoda w świetle przepisów odpowiadają za swoje bezprawne działania, decyzje, zachowania – i determinację w ukrywaniu „trupa w szafie” – ze szkodą dla Dolnego Śląska. To w całości leży w gestii regionu, układ nie pozwala na zmianę – jak długo jeszcze? Protestuję!

Przede wszystkim wiarygodnie wskazując nieprawidłowości i możliwości ich usunięcia, poprawy, prezentując konstruktywną krytykę, wnioski i pomysły, aktywność, pasję i zaangażowanie, powinienem być sojusznikiem, a nie obiektem swoistej przemocy i niewłaściwego wykorzystywania władzy ze strony państwa i samorządu. Każdy ambitny, kompetentny lider zmierza do szeroko rozumianego sukcesu organizacji, też osobistego – a nie kolekcjonowania błędów, braku autorefleksji, nadużywania władzy wobec bezradnych. I rozumie pojęcie kapitałów niematerialnych, uczącego się i inteligentnego regionu – i innych

2/ Mąż stanu (jeżeli aspiruje) powinien być rzecznikiem racji stanu a nie (racji) swoich kolegów. (Marszałek G.Schetyna)

Ponadto, w listach do obydwu Panów - linku nr 1 (i w kolejnych –nr 1a, 28, 30) wyraziłem przypuszczenie, że premier D. Tusk ma w swoich szeregach V Kolumnę, nie za bardzo orientuje się (jest izolowany), co dzieje się na niższych szczeblach PO, że nie przywiązuje nadmiernej wagi do swoich słów – werbalne „podwyższone standardy” vs „standardy inaczej” (odwrotne) w praktyce. Tak po prostu nie wolno – ze względu na szacunek dla ludzi chociażby. Czymś z kolei odrębnym są niekorzystne efekty „genu autodestrukcji” dla samej partii (10-15% mniej głosów – to koszty utraconych możliwości, tak często nie doceniane w różnych sferach życia), z określonych przyczyn – m.in. kilku działaczy-członków na ekranie TV, zaniechań, stwierdzeń, błędów, nonszalancji wobec prawa i etyki, kultury korporacyjnej, wizji i programu – subiektywnych, bez związku z budżetem, kryzysem.

3/ Jestem wykluczany, marginalizowany, bezsilny, ponoszę konsekwencje osobiste, wręcz upokorzony, pogardliwym sposobem traktowania mnie, czego dowodem jest zarówno żenująca treść U718 jak i brak reakcji na korespondencję, argumenty, prośby o rzetelność i obiektywizm, niedopuszczanie ich do siebie, niemalże fizyczną ucieczkę przede mną. Dotyczy to zarówno władz regionalnych (autorów) jak i lokalne i centralne kierownictwo PO – kilkanaście co najmniej pism, wiele imiennych – i zero, żadnej reakcji, nawet formalnej, grzecznościowej, np. przekazania innemu adresatowi, z kopią do mnie. (np. nr 26,27). To przecież dotyczy partii rządzącej w kraju europejskim cywilizowanym, a nie jakiejś amorficznej, przypadkowej grupy bez zasad, wartości, organizacji. Kto odpowiada za swoich działaczy lokalnych, do kogo ma zwracać się obywatel, jeżeli kolejne szczeble odwracają się plecami? Skąd tyle arogancji, wyniosłości, braku kultury – osobistej i organizacyjnej (kodeks etyki!?). Jak można ocenić fakt, że marszałek sejmiku, druga osoba w państwie i partii tak lekceważąco i niegrzecznie traktuje obywateli, wręcz unika, nie reaguje na konkretne i liczne próby nawiązania kontaktu, argumenty, prośby a zatem co najmniej toleruje bezprawne, niewłaściwe postawy, zachowania, postępowanie swoich podwładnych i zarazem kolegów w regionie, pełniących kierownicze funkcje w partii oraz administracji? Ten oczywisty, regionalny, układ partyjny –towarzyski, horyzontalny system, jest o wiele groźniejszy, toksyczny dla zdrowia publicznego niż indywidualne, punktowe „wysoki”, nawet spektakularne afery personalno- finansowe, bo relatywnie łatwo je zlikwidować, usunąć – to pionowe kreski. Taki istniejący mikrokosmos, to pozioma kreska, przecinająca wszystkie wertykalne, tak naprawdę to swoista kultura, ale w tym pejoratywnym wymiarze, nieprzyjazna wszystkim spoza, z zewnątrz, którzy próbują robić i proponować coś niezgodnego z jego wewnętrznymi, własnymi zasadami, prawami, preferencjami aktorów układu, często nie mającymi wiele wspólnego z prawami i wartościami powszechnie obowiązującymi. Mechanizmy te, niewidoczne, niezauważalne, nie są spektakularne i mogą funkcjonować bardzo długo i rozlegle, zdecydowanie rozprawiając się z ludźmi i inicjatywami z zewnątrz, sprzecznymi z tymi regułami, hierarchią systemu, merytorycznym zasięgiem. W takiej konfiguracji kultura odmiennych zdań, partnerski styl zarządzania, brak barier komunikacyjnych, problematyka koncentrująca się na wiedzy, rozwoju, kreatywności i innowacyjności (sensu largo – również miękkich), postępie, polemice, krytyce – jeżeli nie spotka się przypadkowo z

zainteresowaniem, zrozumieniem, akceptacją – to nie ma szans na zaistnienie. W tej konfiguracji *koszt utraconych możliwości* jest znaczny – często jednak nieznan. – w tym m.in. nieuczciwość, negatywne skutki społeczne, rozwojowe, stopień destrukcji, straty.

Jak się wydaje, że jest... >>jak jest naprawdę... >> jak być powinno/mogłoby, gdybyśmy...

Dla mało ambitnych, bez wyobraźni, powierzchownych publikatorów, też niejawnych sojuszników władzy, ten obszar nie będzie atrakcyjny, wystarczająco nośny medialnie, sensacyjny, dlatego wspomaganie, pomoc z ich strony jest raczej wykluczona – tym bardziej, jeżeli są one nieobiektywne, skłonne do przemilczania, tuszowania. Dlatego nawet bardzo wartościowe i rozwojowe tematy uwiędną, a najbardziej oczywista i uzasadniona krytyka spotka się nie tylko z negacją, brakiem reakcji, wspólnymi i w porozumieniu aktorów układu odruchami obronnymi – lecz także odwetowymi, personalnymi działaniami wobec ich autorów (np. biernymi, ale nie mniej dotkliwymi), ich dezawuowaniem. Niestety, to doświadczam – i protestuję! Na razie bezskutecznie, bo realne mechanizmy, poczucie bezkarności, są silniejsze od prawa, etyki, standardów.

To, na ile układ jest mocny i aktywny świadczy to, jak bardzo zaprzecza, broni się przed zarzutami, diagnozami, ujawnianiem prawdy, a także krytyką i nowymi, rozwojowymi pomysłami, wykorzystując hipokryzję, negację i głoślowne zaprzeczenia, matactwa – nieuczciwą argumentację, w tym m.in. wmawianie, przysłowiowe „stawianie sprawy na głowie”.

To nie spiskowa teoria dziejów – ale rzeczywistość, łatwa do weryfikacji, potwierdzenia.

Taki też, w ogólnym zarysie, jest mój casus – przemądrzały, niezrównoważony pieniacz i oszołom, przy okazji naiwny idealista, próbuje rozmawiać, zwracać uwagę, być aktywny, zgłaszać jakieś pomysły – i okazuje się, że dokładnie w 100%, w całości nie ma racji, która rzekomo należy do członków, beneficjentów systemu zlokalizowanego w strukturach władzy. A ta układowa racja jest na niskim bardzo, ale widocznym dla wszystkich zainteresowanych, poziomie - „Ziemia jest płaska”, „po wtorku jest piątek”, „jabłko spada do góry”, itp... - ale to nie ma najmniejszego znaczenia dla samych zainteresowanych a także tych, co powinni przywrócić (np. w tym przypadku) stan zgodny z prawem, etyką i wiedzą

Pan G. Schetyna, jako lider nieformalnego układu, tak właśnie traktowany przez członków, jest ostatnią osobą, która może stawiać się „ponad”, udawać, że nie ma wpływu i nie jest zainteresowany Dolnym Śląskiem właśnie, że lokalni liderzy są samodzielni i odpowiadają za swoje decyzje i działania, też nie ma żadnych układów, bo to ewidentna nieprawda, absurd – będąc bezpośrednim i/lub pośrednim (m.in. personalia) kreatorem tego, co się tutaj dzieje. w konfiguracji partyjno-(samo)rządowej, głównym scenarzystą i reżyserem.

W tej sytuacji zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Marszałka G. Schetynę o publiczne spotkanie,

czyli z udziałem publikatorów – nie dotyczące oczywiście spraw(pytań) konkretnych, szczegółów np.

dotyczących U718, ale mechanizmów, systemu, zarzutów, rozwoju i polityki regionalnej, motywacji, wyjaśnienia . Mam nadzieję, że Pan marszałek „zniży” się do kontaktu z tzw. szarym obywatelem, dotychczas

lekceważonym,.. Mam odwagę, bo dysponuję argumentami, prawdą, jestem poważny i dobrze wychowany, nie mam zamiaru nikogo obrażać – mimo, że ja właśnie tego doświadczam ze strony środowiska PO, której nie jestem przecież wrogiem. Nie mam wątpliwości, że Pan marszałek również dysponuje odwagą cywilną – jako działacz, osoba publiczna, zajmująca tak eksponowane stanowisko, a to zobowiązuje. . Pan premier ją posiada, co udowodnił – ja wprawdzie jestem kimś z zewnątrz, nikim dla Pana/Panów, czego nie ukrywacie - nie celebrytą, nie VIP-em – przepraszam... Ale sądzę, że mam coś do powiedzenia, za mną stoi racja, prawda, argumenty, chęć poprawy/zmiany tego, co złe – i że to zacznie mieć wreszcie jakieś znaczenie...

Oprócz G. Schetyny, proszę o (odrębne) spotkanie kieruję do osób, które były autorami (czyli UMWD, SWD) uchwały nr 718 (link 6,7) oraz akceptującego ją, mimo fikcyjności i uchybień formalnych, wojewody – czyli Panów Marka Łapińskiego, Jerzego Pokoja i Rafała Jurkowlańca – tym razem o konkretach

Nie w jakimś szerszym zespole, bo to wyłącznie ja (a nie ktoś inny) jestem obiektem prawno-merytorycznego ataku/agresji właśnie ze strony Panów, którzy te nonsensy przygotowali i zaakceptowali. To, że przegłosował je sejmik nie ma większego znaczenia i nic nie zmienia, to nie może stanowić żadnego alibi, uzasadnienia – zrobił to semaforowo, przelknął to, co mu podsunęto, bo taka jest jego kondycja – a bzdura i kłamstwo zawsze nimi pozostaną, niezależnie od tego ile osób podniesie rękę – za czymś lub przeciwko. Nieograniczona ilość radnych, sejmików nawet, może przegłosować dowolne treści, nawet oryginalne strategie i uchwały takie jak U718 – i tak zawsze 2x2 będzie cztery, prawda się obroni. Kiedy?

Nikt z radnych nie okazał się na tyle przyzwoity i niezależny, aby wstać – np. w czasie sesji uchwalającej U718 lub kiedykolwiek później, np. po kilku moich korespondencjach – i powiedzieć „może byśmy umożliwili W.H zaprezentowanie swoich argumentów, faktów bo ma do tego prawo, skoro jest taki konsekwentny - powinno nam także zależeć na eliminacji błędów, jeżeli takie istnieją”.

Podobna, konieczna refleksja każdego w miarę kompetentnego menedżera, lidera – z użyciem kryterialnego słowa-klucza – „Zapraszam ...” .

Nie jestem megalomanem, nie mam zamiaru zbawiać świata, (ale próbować w pewnym zakresie powinien każdy), ale mam prawo być aktywny a przede wszystkim się bronić. Robię to bezskutecznie od ponad 2 lat (U718) z powodu natężenia złej woli, działania w złej wierze, układu, regionalnej koalicji władzy samorządowej i b.wojewody, tolerowanej przez organy państwa, które powinno bronić obywatela mającego rację, a także biernej czyli aprobującej postawy G. Schetyny i kierownictwa PO. Dlaczego nie uważam, aby moje prośby o spotkanie w sytuacji 2-letniej ucieczki przede mną dowodziły arogancji, bezczelności – w demokratycznym systemie państwa prawa (teoretycznie).

4/ „Zniszczą Pana – a sejmik i tak zawsze wszystko zatwierdzi” – to stwierdzenie osoby, znającej realia dolnośląskiego samorządu, ostrzegającej mnie przed nieakceptowaną przez władze aktywnością, w pełni zostało potwierdzone w praktyce. To jeden z przykładów faktycznej iluzoryczności systemu kontroli i nadzoru – sejmiku (SWD) nad marszałkiem (UMWD) a także wojewody (DUW) nad SWD co potwierdza istnienie lokalnego, nieformalnego układu.

Również w relacji nadzoru MSWiA nad wojewodą – m.in. min. J. Miller wprost stwierdza, że nie jest w stanie nakazać wojewodzie stwierdzenia nieważności U718 – czyli tak naprawdę przestrzegania prawa. Szczególnie bulwersujące i tendencyjne jest stanowisko min. J. Pitery (KPRM), prezentującej urzędniczą mentalność w najbardziej pejoratywnym znaczeniu (odmianie) odsyłającej mnie do wielu innych adresatów – i nie reagującej na żadne fakty, informacje. Czy nadzór, kontrola, jednostki nadrzędne mogą z definicji wykluczać zainteresowanie, totalnie zamykać się na racjonalne, wielokrotnie uzasadniane argumenty, dowody o konieczności kontroli, weryfikacji, lekceważyć dowody że ktoś celowo kłamie, nadużywa prawa. Przecież to nie są dogmaty – to prawo i prawda powinny być nadrzędnym weryfikatorem, kryterium., a nie schematy, rutyna, brak, nieumiejętność oceny i zrozumienia. „Doszliśmy do wniosku i to zatwierdziliśmy, że *po wtorku jest sobota* – i tego się konsekwentnie trzymamy” – od marszałka WD do ministra. Taka postawa i filozofia obowiązuje nadal... Ktoś powiedział – chory kraj, ktoś inny – że dziki – a jak jest z Dolnym Śląskiem? Nikt uczciwy i obiektywny nie zakwestionuje faktów – kłamstwa powtarzane dowolną ilość razy przez nieograniczoną ilość ludzi nie przestają nimi być, nie staną się prawdą. I to trwa – bo jest taka zgoda.

5/ Dnia 23 lipca 2009 śledziłem on-line obrady sejmiku, ponieważ w tym właśnie dniu miała zostać podjęta uchwała w sprawie skargi. Program posiedzenia SWD obejmował również rezygnację (ponieważ nie zdecydowano się go wcześniej odwołać) z funkcji v-ce marszałka Tadeusza Draba, szefa (do dzisiaj) wojewódzkich struktur PSL, skazanego prawomocnym wyrokiem za składanie fałszywych zeznań. To było żenujące, przygnębiające, uwzględniając kontekst i genezę, to uroczyste i pełne żalu pożegnanie – przerwane na kilkadziesiąt minut obrady, naręcza kwiatów, wypowiedzi i hymny pochwalne. B. marszałek M. Łapiński zwracał się jakby do swojego mistrza.(mentora) - otoczyłeś nas ojcowskim ramieniem, pokazując istniejące zagrożenia (*to sens, nie cytat*).

Koalicja PO z udziałem człowieka skazanego świadczy o tym, że ważniejsza nawet od KK jest dla Platformy władza („wadza” raczej) – tym bardziej, że ten obecny regionalny alians nie jest jedyny możliwy – a być może i niekoniecznie optymalny. Należałoby zapytać, czy to nie obraża Dolnoślązaków.

6/ „Jedna pięść” – dające jakoby (?) powód do satysfakcji jedno z pijarowych zawołań działaczy PO po wygaszeniu konfliktu między obydwojema liderami partii (który w ogóle nie powinien absorbować opinii publicznej). Niestety jestem ofiarą tej „pięści”, bo jej użycie jest tak łatwe i proste wobec pojedynczej osoby – słabszej i bezradnej, ponoszącej konsekwencje swoich racji i prawdy. Szkoda, że nie jest ona na tyle mocna (i mądra) aby wyeliminować prezentowane tutaj przejawy poczucia bezkarności, niekompetencji, braku etyki, arogancji władzy.

A generalnie to chciałoby się usłyszeć (i doświadczyć) raczej o „jednym rozumie/mądrości”, „jednym sercu”, (np.) – ale to kwestia określonych wyborów, preferencji, hierarchii wartości, zasad...

7/ Autentyczni przywódcy, dużego formatu potrafią dostrzec pasję, entuzjazm, zaangażowanie, docenić zwłaszcza otwartość i niezależność myślenia, twórczy i konstruktywny krytycyzm, niepokorność, problematykę i znaczenie wiedzy, kapitałów: społecznego i intelektualnego (nie tylko ludzkiego – to coś znacznie więcej) – a nie „wdeptywać w ziemię”, traktować z pogardą, zwłaszcza osobę samotnej (bez zaplecza), mającą rację – i której absolutnie nic negatywnego nie można zarzucić. *Spieprzaj dziadu* – stały refren – praktycznie realizowany. Ponadto - niektórzy z tych największych liderów angażują w swoim otoczeniu „etatowych malkontentów”, doceniając to, co najważniejsze dla postępu, rozwoju, uczącej się i inteligentnej organizacji – gotowość do zmiany, burzenia schematów i stereotypów, otwartość na zmiany, kreowanie zaufania (tak deficytowego), a

przede wszystkim aktywna akceptacja krytyki, niezależności myślenia. Jedynym ich celem jest dobro wspólne, pozytywne efekty, szacunek dla ludzi – nikt z nich nie zniżyłby się do takich postaw, zachowań *Himalaje!*...

Każdy może popełniać błędy, ale uporczywe ich powtarzanie, trwanie w nich, odmowa refleksji i korekt, odwet na tych, co je wskazują - jest gorsze od samych potknięć – zwłaszcza, jeżeli są poważne i brak jest mechanizmów i systemu kontroli, odpowiedzialności, czyli dominuje układ – ale nie w tym skompromitowanym kiedyś znaczeniu, lecz rzeczywistym i zauważalnym. Można to wszystko zanegować, też wyśmiać – co tylko dodatkowo potwierdzi słuszność tej diagnozy.

Zwłaszcza jeżeli dysponuje się niektórymi, *życzliwymi* ponad profesjonalną miarę, publikatorami, oficjalnie i formalnie tylko niezależnymi...

8/ To, co z pewnością jest niezbędne na Dolnym Śląsku w wymiarze strategiczno -rozwojowo-systemowym to wręcz Nowy Paradygmat funkcjonowania i zarządzania regionem, zdecydowanie inne mechanizmy, w tym znacznie większa profesjonalizacja i intelektualizacja, w każdym wymiarze – ale to odrębna sprawa....

Gospodarka Oparta na Wiedzy (niedługo: ...na Mądrości) wymaga otwartego - generalnie, nie tylko na wiedzę- społeczeństwa a przede wszystkim osób publicznych, decydentów. - Żeby był GOW, najpierw muszą być liderzy, władza ..."Oparte na Wiedzy". Ale i to już nie wystarcza.- mimo, że funkcjonuje głównie deklaratorywnie.

W trójkącie wiedzy na dole (podstawie) znajdują się *dane*, nad nimi *informacja* a następnie dopiero *wiedza*, która powstaje wyniku połączenia syntetycznych informacji, kompetencji wykorzystujących ją ludzi oraz kontekstu sytuacyjnego. Na czwartym, najwyższym poziomie sytuuje się *mądrość*, czyli: m.in. zamiłowanie do patrzenia..., wprawa w patrzeniu..., owoc patrzenia...> ...z wielu perspektyw. A także m.in. umiejętność wykorzystywania wiedzy – i zarządzania jej wszystkimi obszarami itd...

Brak raportów o Kapitale Intelktualnym Dolnego Śląska (nie ludzkim, nie społecznym – to coś znacznie więcej), także kluczowych podmiotów/organizacji z sektora publicznego – też strategii zarządzania wiedzą, wszystkimi jej 6 elementami, znacznie ogranicza możliwość identyfikacji i wykorzystania szans, potencjałów rozwojowych, zwiększenia konkurencyjności, międzynarodowego znaczenia i pozycji regionu i metropolii w rankingach - rozumianych jako instrumentarium, narzędzia a nie cel sam w sobie. To nie dziwne wizje (SRWD), papiery, moda, teoria..

Podsumowując źródła informacji i wiedzy o sprawie - na dedykowanym portalu www.region.wrock.pl znajduje się wiele linków, w tym również „historycznych” – ich tytuły umożliwiają orientację z jakiego okresu pochodzą i czego dotyczą – w tym i mojej wcześniejszej aktywności, nie tylko epistolarnej. Chcąc ograniczyć się do zdobycia orientacji o tym, jak może wyglądać produkt/wytwór dolnośląskiego układu partyjno-koleżeńkiego w postaci relacjonowanej, kuriozalnej uchwały nr 718 (U718) z dn. 23.07.2009 należy zapoznać się z linkami **6 i 7 a następnie nr 29**, czyli tekstem analizującym zawarte tam matactwa i nonsensy. Można to nazwać programem minimum wykorzystania linków, umożliwiającym ingerencje w pewne szczegóły, potwierdzenie – ale nie jest to absolutnie konieczne przy 1-szym podejściu do tematu/sprawy. Bardziej holistyczną perspektywę zapewnić mogą listy-pisma do Panów D. Tuska oraz G. Schetyny – te późniejsze, interwencyjne (**nr 1, 1a, 28, 30**). Pozostałe teksty, dokumenty, linki na portalu – do dyspozycji.

Ta uchwała U718 (nr 7) obowiązuje do dnia dzisiejszego, czyli od ponad 2 lat, mimo wielu moich interwencji pisemnych i jednoznacznie dyskwalifikującej formie i treści, oczywiście w części dla każdego jej obiektywnego czytelnika, nie mającego nawet pojęcia o tej sprawie Świadczy to jednoznacznie, że zdecydowanie kompromitujący i kłamliwy, wręcz zafalszowany oficjalny dokument samorządu czyli organizacji zaufania publicznego, przygotowany przez kierownictwo sejmiku, przy współudziale marszałka, zatwierdzony semaforowo przez funkcjonariuszy publicznych z wyboru (radnych) i następnie usankcjonowany przez wojewodę rzekomo w majestacie prawa (kolejne oszustwo) – może kompromitować samorząd i region przez czas nieograniczony. Czyli dotychczasowe mechanizmy i system funkcjonowania władzy jest nie do ruszenia – i nigdy nie wiadomo, co jeszcze dyskusyjnego, wątpliwego wytworzył i co chroni. Oprócz U718 – problematyczne, praktycznie mało przydatne strategie od kilku lat – i inne deficyty, straty.

... I to bynajmniej nie dlatego, że ja tak uważam – obiektywnych, weryfikowalnych faktów, przesłanek – i negatywnych skutków dla regionu – jest wcale nie tak mało.

Skoro cywilizowane i prawne metody i procedury nie działają, są bezsilne wobec dominujących mechanizmów – to nasuwa się pytanie, co gwałtownego, spektakularnego musiałoby się stać, aby wszyscy adresaci, realizatorzy, odpowiedzialni wreszcie zachowali się dojrzałe i odpowiedzialnie, zauważyli problem, człowieka, jego racje.

Jak próbowaliby wówczas nieudolnie i nieuczciwie tłumaczyć się, przekonywać – wbrew faktom - że zachowali się przyzwoicie, że reagowali, że postępowali zgodnie z prawem, etyka, że nikogo i nic nie zlekceważyli, że odpowiadali, zapraszali, obiektywnie i rzetelnie analizowali... A to – światle faktów – byłyby zwykłe kłamstwa, cynizm – i brak wstydu.

W dn. 29.09. br przerwałem posiedzenie sejmiku WD, wygłaszając krótki speech, co jest wyrazem mojego protestu, bezradności, braku skuteczności wcześniej podejmowanych prób przywrócenia stanu zgodnego z prawem, determinacji i przekonania o słuszności, racjach – obiektywnie weryfikowalnych. Co ponadto?

Ponad 2 letni okres (od uchwalenia U718) pogardy wobec mnie i totalnej bezkarności realnego, regionalnego układu partyjno-towarzyskiego. Ktoś, kto zaprzecza, oburza się, zwłaszcza jego beneficjenci, aktorzy, w ten właśnie najpełniej potwierdzają, że taka jest właśnie prawda.

Żądam natychmiastowego uchylenia bezprawnej uchwały XLIII / 718 / 09 z dn. 23.07.2009 która jest nieważna od samego początku – co jednoznacznie potwierdzają fakty, dowody i formalno-prawna argumentacja –dostępna głównie (ale nie tylko) w niniejszym tekście i na portalu www.region.wrock.pl

Wojciech Hendrykowski